

DZIENNIK BIAŁOSTOKI

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: BIAŁYSTOK, Rynek Kościuszki Nr 1, telefon 32

Pan Prezydent Rzeczypospolitej ułaskawił Bagińskiego i Wieczorkiewicza Dyskusja i komentarze

WARSZAWA, 8. V. Wczoraj po południu p. Prezydent Wojciechowski po zrealizowaniu sprawy por. Bagińskiego i por. Wieczorkiewicza przez naczelnego prokuratora sądu wojkowego, generała Grubera, zgodnie z dotychczasową praktyką ułaskawiania osób skazanych przez sądy wojkowe, oraz zatwierdzania wyroków sądów cywilnych, ułaskawił życzenia obu skazanych.

Wskazano por. Bagińskiemu karę śmierci na dożywotnie więzienie, zaś podporucznikowi Wieczorkiewiczowi — na 15-letnie ciężkie więzienie. Jednocześnie por. Bagiński i podpor. Wieczorkiewicz zostali usunięci z wojska i pozbawieni wszelkich rang i orderów.

Ułaskawienie obu skazanych głośnym echem odbiło się w szerokiech sferach społeczeństwa, wywołując żywą dyskusję i różne komentarze.

Sprawa ta była również przedmiotem rozważań w Sejmie.

Posłowie, senatorowie i przedstawiciele prasy do ostatniej chwili nie byli o niczym powiadomieni.

Początkowo przypuszczano, że p. Prezydent działał pod wrażeniem sprawozdania, złożonego mu przez sejmową komisję do badania takich organizacji. Opowiadano sobie też, że pos. Pragier (członek tej komisji) widział się oledzał z Bagińskim i Wieczorkiewiczem, którzy mieli mu złożyć jakieś sensacyjne zeznania.

Zeznania te właśnie miały wpłynąć na ułaskawienie.

Zaręcamy się przeto do p. posła Pragiera, informując go o pogłoskach, krążących wokół jego osoby. Nasz rozmówca jest zdumiony! Przeczy wszystkim!

W pierwszej połowie kwietnia — mówi pos. Pragier — rządził. Wraz z

pos. Kozłowski, z ramienia sejmowej komisji do badania takich organizacji, byliśmy dopuszczeni do Bagińskiego i Wieczorkiewicza, których od tego czasu nie widziałem.

— Cóż mówili oni? — pytamy ze zrozumiałą ciekawością.

— Niestety, nie mogę panu tego powiedzieć, gdyż zeznania tych, zgodnie z regulaminem komisji, nie wolno nam ogłaszać.

— Więc?

— A no milość nie widziałem i sam dopiero przed chwilą dowiedziałem się o ułaskawieniu.

Zdaje się, że w ten sposób kwestia udziału pos. Pragiera w akcie łaski jest zupełnie wycofana.

Wracamy do grupy posłów. Tutaj nadeszły już nowe, tym razem autentyczne wiadomości: stały się one powodem dość surowej oceny samej procedury wczorajszego ewentualu.

Okazuje się, że p. Prezydent Rzeczypospolitej, po wysłuchaniu referatu generalnego prokuratora, gen. Grubera, postanowił zastanowić nad ewentualnością prawa łaski do obu skazanych.

Szef kancelarii cywilnej, p. Lentz, dowiedział się o tem po upływie półtoro godzin.

Z drugiej strony, jak się dowiadujemy, wczoraj około godz. 1-ej po południu przedstawiciel poselstwa sowieckiego w Warszawie zwrócił się do ministra spraw zagranicznych, p. Zamoyskiego, z prośbą o wstrzymanie egzekucji, gdyż Sowiety proponują wymianę.

Minister Zamoyski niezwłocznie zawiadomił o tem profera, który ze swej strony zwołał natychmiast posiedzenie komitetu politycznego ministrów.

Pełnomoceńscy ministrowie postanowili propozycję sowiecką odrzucić, o czem poselstwo rosyjskie zostało powiadomione.

Wobec tego, że p. Prezydent

Szef polskiego sztabu generalnego w Paryżu

Do Paryża przybył wczoraj szef sztabu generalnego generała Stanisław Haller, powitany na dworcu przez przedstawiciela francuskiego szefa sztabu generalnego, przed-

stawiciela marszałka Focha, szefa misji wojskowej w Polsce generała Dupont i attaché wojskowego w Paryżu, pułkownika Kleberga.

Zawiodło ją bezlitosne życie

Młode serce nie mogło tego znieść
Nieszczęśliwa Zocha rzuciła się z 4-go piętra

WARSZAWA, 8. V. Osiemnastoletnia Zocha Piłat (S-za Janki 29/31), mieszkała wraz z matką Weroniką i rodzeństwem w małej uboższej kamienicy.

faciennie na czwartaki. Tył więcej niż skromnie. Matka trudniła się praniem, a Zocha pracowała w fabryce.

Takie szare, nudne życie. Młoda była. Ale trochę szczęścia mogła od życia przecieć wyłapać. Serduszek jej tęsknił do miłości.

Wreszcie wydobyła jej się, że ta upragniona chwila już nadeszła, gdy dwa miesiące temu poznała p. Władysława B.

Podobał się jej więc też pochochała go pierwszą młodzieńczą miłością.

Widziała się codziennie. Dawała jej to otuchy do życia. Na tym przecież budowała swoje przyszłe szczęście.

Ala życie jest twarde i zawodne.

Zawiodło ono i Zochę. Po kilku tygodniach dowiedziała się, że ten którego po-

DEPESE Z DZISIEJSZEJ NOCY

W Buenos Aires przyszło wczoraj do ostrych walk ulicznych między policją a strajkującymi, którzy usiłowali zniszczyć barykady. Aresztowano 100 anarchistów.

Zawiodło ono i Zochę. Po kilku tygodniach dowiedziała się, że ten którego po-

Wczoraj w godzinach porannych do ośrodka kasowego P. K. O. zgłosił się jakiś chłopiec i przedstawił czek firmy „Kamieniecki i Lilienfeld” — środki opatrunkowe (Leszno 74), wystawiony na sumę 53 zł.

Wczoraj w godzinach porannych do ośrodka kasowego P. K. O. zgłosił się jakiś chłopiec i przedstawił czek firmy „Kamieniecki i Lilienfeld” — środki opatrunkowe (Leszno 74), wystawiony na sumę 53 zł.

Wczoraj w godzinach porannych do ośrodka kasowego P. K. O. zgłosił się jakiś chłopiec i przedstawił czek firmy „Kamieniecki i Lilienfeld” — środki opatrunkowe (Leszno 74), wystawiony na sumę 53 zł.

Wczoraj w godzinach porannych do ośrodka kasowego P. K. O. zgłosił się jakiś chłopiec i przedstawił czek firmy „Kamieniecki i Lilienfeld” — środki opatrunkowe (Leszno 74), wystawiony na sumę 53 zł.

Wczoraj w godzinach porannych do ośrodka kasowego P. K. O. zgłosił się jakiś chłopiec i przedstawił czek firmy „Kamieniecki i Lilienfeld” — środki opatrunkowe (Leszno 74), wystawiony na sumę 53 zł.

Wczoraj w godzinach porannych do ośrodka kasowego P. K. O. zgłosił się jakiś chłopiec i przedstawił czek firmy „Kamieniecki i Lilienfeld” — środki opatrunkowe (Leszno 74), wystawiony na sumę 53 zł.

Wczoraj w godzinach porannych do ośrodka kasowego P. K. O. zgłosił się jakiś chłopiec i przedstawił czek firmy „Kamieniecki i Lilienfeld” — środki opatrunkowe (Leszno 74), wystawiony na sumę 53 zł.

Wczoraj w godzinach porannych do ośrodka kasowego P. K. O. zgłosił się jakiś chłopiec i przedstawił czek firmy „Kamieniecki i Lilienfeld” — środki opatrunkowe (Leszno 74), wystawiony na sumę 53 zł.

Wczoraj w godzinach porannych do ośrodka kasowego P. K. O. zgłosił się jakiś chłopiec i przedstawił czek firmy „Kamieniecki i Lilienfeld” — środki opatrunkowe (Leszno 74), wystawiony na sumę 53 zł.

Wczoraj w godzinach porannych do ośrodka kasowego P. K. O. zgłosił się jakiś chłopiec i przedstawił czek firmy „Kamieniecki i Lilienfeld” — środki opatrunkowe (Leszno 74), wystawiony na sumę 53 zł.

Wczoraj w godzinach porannych do ośrodka kasowego P. K. O. zgłosił się jakiś chłopiec i przedstawił czek firmy „Kamieniecki i Lilienfeld” — środki opatrunkowe (Leszno 74), wystawiony na sumę 53 zł.

Wczoraj w godzinach porannych do ośrodka kasowego P. K. O. zgłosił się jakiś chłopiec i przedstawił czek firmy „Kamieniecki i Lilienfeld” — środki opatrunkowe (Leszno 74), wystawiony na sumę 53 zł.

Wczoraj w godzinach porannych do ośrodka kasowego P. K. O. zgłosił się jakiś chłopiec i przedstawił czek firmy „Kamieniecki i Lilienfeld” — środki opatrunkowe (Leszno 74), wystawiony na sumę 53 zł.

Wczoraj w godzinach porannych do ośrodka kasowego P. K. O. zgłosił się jakiś chłopiec i przedstawił czek firmy „Kamieniecki i Lilienfeld” — środki opatrunkowe (Leszno 74), wystawiony na sumę 53 zł.

Wczoraj w godzinach porannych do ośrodka kasowego P. K. O. zgłosił się jakiś chłopiec i przedstawił czek firmy „Kamieniecki i Lilienfeld” — środki opatrunkowe (Leszno 74), wystawiony na sumę 53 zł.

Wczoraj w godzinach porannych do ośrodka kasowego P. K. O. zgłosił się jakiś chłopiec i przedstawił czek firmy „Kamieniecki i Lilienfeld” — środki opatrunkowe (Leszno 74), wystawiony na sumę 53 zł.

Wczoraj w godzinach porannych do ośrodka kasowego P. K. O. zgłosił się jakiś chłopiec i przedstawił czek firmy „Kamieniecki i Lilienfeld” — środki opatrunkowe (Leszno 74), wystawiony na sumę 53 zł.

Oflara rozzuchwalonych bandytów

Nauczyciel Kowalski padł trupem,
rażony kulami zbrodniarzy

(1) Po zlikwidowaniu wielkiej bandy rozbójniczej na Kresach, jej niedobitki ścigane przez policję wciąż jeszcze nie-

pokoja bezbronna ludność woj-

wództw wschodnich.

Jak się dowiadujemy wczoraj, taka właśnie szajka, grasująca w powiecie miświeckim, złożona z 6-tu opryszków, napadła na Nieśwież.

Oflara naпадła padła miejscową szkołę, którą bandyci splądrowali doszczętnie.

Nauczyciel Kowalski, stając w obronie mienia szkolnego, padł trupem, rażony kulami zbrojnych.

W czasie strzelaniny zostało rannych kilka osób w tym wywiadowca policji.

Sledztwo w toku. Władze zarządziły energiczny pościg za bandytami.

Codziennie niemal napady na Kresach dowodzą, że pomimo zapowiadanych reorganizacji policja nie jest tam dostatecznie liczna, aby stawić czoło rozzuchwalonym zbrojnym.

Nowomianowany wiceminister spraw wewnętrznych, p. Dudziński, obiecał, że stosunki te radykalnie się zmienią. Tymczasem są ofiary w ludzkości. Czyżby nie można zapo-

wiadanych zmian przyspieszyć? Czekamy.

CUDOWNE DZIECKO

Trzynastoletni Rysio w pogoni za bogactwem

WARSZAWA, 8. V. Stanowczo trzynastoletni Ryszard Raczkowski zapowiada się zupełnie niepospolicie. Fantazja jego ani na chwilę nie prze- staje pracować, a umysł zajęty jest nieustannie problemem, który bohater tego smutnego zdarzenia postanowił rozwiązać.

Chodzi ni mniej, ni więcej tylko o szybkie i niezawodne zdobycie majątku!

— Nic tu, że jestem młody — mówił sobie obiecujący Rysio — mniej przecież ryzykuje, a mam więcej czasu do zubożenia się.

Zajęty tymi planami i snując w głowie „złoty” myśl, Ryszard Raczkowski, postanowił za wszelką cenę zdobyć kilkanaście „melonów”, aby opłacić najniezbędniejsze.

Okazja nadarzyła się po temu niebawem.

Widział Ryszard, jak właściciel firmy, w której był gościem wypisywał coś na kawałku papieru, później ten

Widział Ryszard, jak właściciel firmy, w której był gościem wypisywał coś na kawałku papieru, później ten

Widział Ryszard, jak właściciel firmy, w której był gościem wypisywał coś na kawałku papieru, później ten

Widział Ryszard, jak właściciel firmy, w której był gościem wypisywał coś na kawałku papieru, później ten

Widział Ryszard, jak właściciel firmy, w której był gościem wypisywał coś na kawałku papieru, później ten

Widział Ryszard, jak właściciel firmy, w której był gościem wypisywał coś na kawałku papieru, później ten

Widział Ryszard, jak właściciel firmy, w której był gościem wypisywał coś na kawałku papieru, później ten

Widział Ryszard, jak właściciel firmy, w której był gościem wypisywał coś na kawałku papieru, później ten

Widział Ryszard, jak właściciel firmy, w której był gościem wypisywał coś na kawałku papieru, później ten

Widział Ryszard, jak właściciel firmy, w której był gościem wypisywał coś na kawałku papieru, później ten

Widział Ryszard, jak właściciel firmy, w której był gościem wypisywał coś na kawałku papieru, później ten

Widział Ryszard, jak właściciel firmy, w której był gościem wypisywał coś na kawałku papieru, później ten

Widział Ryszard, jak właściciel firmy, w której był gościem wypisywał coś na kawałku papieru, później ten

Widział Ryszard, jak właściciel firmy, w której był gościem wypisywał coś na kawałku papieru, później ten

Widział Ryszard, jak właściciel firmy, w której był gościem wypisywał coś na kawałku papieru, później ten

Widział Ryszard, jak właściciel firmy, w której był gościem wypisywał coś na kawałku papieru, później ten

Widział Ryszard, jak właściciel firmy, w której był gościem wypisywał coś na kawałku papieru, później ten

Widział Ryszard, jak właściciel firmy, w której był gościem wypisywał coś na kawałku papieru, później ten

Widział Ryszard, jak właściciel firmy, w której był gościem wypisywał coś na kawałku papieru, później ten

Widział Ryszard, jak właściciel firmy, w której był gościem wypisywał coś na kawałku papieru, później ten

Widział Ryszard, jak właściciel firmy, w której był gościem wypisywał coś na kawałku papieru, później ten

Widział Ryszard, jak właściciel firmy, w której był gościem wypisywał coś na kawałku papieru, później ten

Widział Ryszard, jak właściciel firmy, w której był gościem wypisywał coś na kawałku papieru, później ten

Widział Ryszard, jak właściciel firmy, w której był gościem wypisywał coś na kawałku papieru, później ten

Widział Ryszard, jak właściciel firmy, w której był gościem wypisywał coś na kawałku papieru, później ten

Widział Ryszard, jak właściciel firmy, w której był gościem wypisywał coś na kawałku papieru, później ten

Widział Ryszard, jak właściciel firmy, w której był gościem wypisywał coś na kawałku papieru, później ten

Widział Ryszard, jak właściciel firmy, w której był gościem wypisywał coś na kawałku papieru, później ten

Widział Ryszard, jak właściciel firmy, w której był gościem wypisywał coś na kawałku papieru, później ten

Widział Ryszard, jak właściciel firmy, w której był gościem wypisywał coś na kawałku papieru, później ten

Widział Ryszard, jak właściciel firmy, w której był gościem wypisywał coś na kawałku papieru, później ten

Widział Ryszard, jak właściciel firmy, w której był gościem wypisywał coś na kawałku papieru, później ten

Widział Ryszard, jak właściciel firmy, w której był gościem wypisywał coś na kawałku papieru, później ten

Widział Ryszard, jak właściciel firmy, w której był gościem wypisywał coś na kawałku papieru, później ten

Widział Ryszard, jak właściciel firmy, w której był gościem wypisywał coś na kawałku papieru, później ten

Widział Ryszard, jak właściciel firmy, w której był gościem wypisywał coś na kawałku papieru, później ten

Widział Ryszard, jak właściciel firmy, w której był gościem wypisywał coś na kawałku papieru, później ten

Widział Ryszard, jak właściciel firmy, w której był gościem wypisywał coś na kawałku papieru, później ten

Widział Ryszard, jak właściciel firmy, w której był gościem wypisywał coś na kawałku papieru, później ten

Po kilku chwilach, gdy formalnościach buchaltaryjnych stało się zadość, Raczkowski miał już stać się

Właścicielem tej niezwykłej fortuny, gdy kasjer, tknięty przeżyciem, raz jeszcze sprawdził czek.

Podziwiał go funkcjonalista P. K. O. uderzyło wówczas niewyrobione, jakby

Wypielono pismo, którym wypełniono rubryki w blankiecie czekowym.

Wstrzymał więc wypłatę i położył się telefonicznie z firmą „Kamieniecki i Lilienfeld”.

Podziwienie dzielnego urzędnika było uzasadnione. Firma bowiem czeku nie wystawiła.

Gdy nadeszła funkcjonalista 10-go komisariatu, aby dokonać aresztowania, Ryszard Raczkowski nawet nie usiłował zaprzeczać.

Tak się skończył sny o bogactwie obiecującego chłopca.

czy pan dyrektor Sell ustąpi?

WARSZAWA, 8. V. W dniu wczorajszym ministerium pracy wystąpiło do warszawskiego zarządu Kasy Chorych ze stanowczym żądaniem rozwiązania umowy z panem Sellem, który zaimponował swojemu dyrektora wspomnianej Kasy.

Ministerium pracy stanowczo

W dniu wczorajszym ministerium pracy wystąpiło do warszawskiego zarządu Kasy Chorych ze stanowczym żądaniem rozwiązania umowy z panem Sellem, który zaimponował swojemu dyrektora wspomnianej Kasy.

Ministerium pracy stanowczo

W dniu wczorajszym ministerium pracy wystąpiło do warszawskiego zarządu Kasy Chorych ze stanowczym żądaniem rozwiązania umowy z panem Sellem, który zaimponował swojemu dyrektora wspomnianej Kasy.

Ministerium pracy stanowczo

W dniu wczorajszym ministerium pracy wystąpiło do warszawskiego zarządu Kasy Chorych ze stanowczym żądaniem rozwiązania umowy z panem Sellem, który zaimponował swojemu dyrektora wspomnianej Kasy.

Ministerium pracy stanowczo

W dniu wczorajszym ministerium pracy wystąpiło do warszawskiego zarządu Kasy Chorych ze stanowczym żądaniem rozwiązania umowy z panem Sellem, który zaimponował swojemu dyrektora wspomnianej Kasy.

Ministerium pracy stanowczo

W dniu wczorajszym ministerium pracy wystąpiło do warszawskiego zarządu Kasy Chorych ze stanowczym żądaniem rozwiązania umowy z panem Sellem, który zaimponował swojemu dyrektora wspomnianej Kasy.

Krwawe zajście w ogrodzie Saskim Zażłosny kochanek pokrajał nożem rywala Aresztowano dwu świadków bestjałskiego porachunku

WARSZAWA, 8. V. Wiosna! Młody Roman Mieszkowski, 24-letni, z zawodu zamieszkały przy ulicy Konwiktorskiej, poczuł tęsknotę do zieleni, do westchnień, do miłości, więc udał się

do ogrodu Saskiego w poszukiwaniu partnerki.

Przedmiot uniesień znalazł bez trudu i nie tracąc czasu rozpoczął zaloty.

Ala młode nie wiedziało, że z krzaków patrzy nań zażłoszony i drżący zbrojny w noż reka.

Po chwili świeżo skończona parka uściśnęła sobie dłonie

na znak zwycięstwa. Uszczęśliwiony p. Roman skierował się ku

na ulicę, lecz zaledwie przeszedł kilka kroków, trójką mężczyzn zastąpiła mu drogę. Dwaj złapali go za ręce, a trzeci iść mu

za rękę, a trzeci iść mu za rękę, a trzeci iść mu

za rękę, a trzeci iść mu za rękę, a trzeci iść mu

za rękę, a trzeci iść mu za rękę, a trzeci iść mu

za rękę, a trzeci iść mu za rękę, a trzeci iść mu

za rękę, a trzeci iść mu za rękę, a trzeci iść mu

za rękę, a trzeci iść mu za rękę, a trzeci iść mu

za rękę, a trzeci iść mu za rękę, a trzeci iść mu

za rękę, a trzeci iść mu za rękę, a trzeci iść mu

Zaprzedałoby duszę za pieniądze Co sowieci ofiarują Anglii w zamian za pożyczkę?

Z Londynu p. — „Morning Post” donosi, że rząd rosyjski, w zamian za ewentualną pożyczkę angielską, zamierza ofiarować Anglii postępujące gospodarczo i polityczne gwarancje: 1) odstąpienie wschodnio-chińskiej dyktando, 2) gospodarczych i politycznych gwarancji, 3) odstąpienie wschodnio-chińskiej dyktando, 4) gospodarczych i politycznych gwarancji, 5) odstąpienie wschodnio-chińskiej dyktando, 6) gospodarczych i politycznych gwarancji, 7) odstąpienie wschodnio-chińskiej dyktando, 8) gospodarczych i politycznych gwarancji, 9) odstąpienie wschodnio-chińskiej dyktando, 10) gospodarczych i politycznych gwarancji, 11) odstąpienie wschodnio-chińskiej dyktando, 12) gospodarczych i politycznych gwarancji, 13) odstąpienie wschodnio-chińskiej dyktando, 14) gospodarczych i politycznych gwarancji, 15) odstąpienie wschodnio-chińskiej dyktando, 16) gospodarczych i politycznych gwarancji, 17) odstąpienie wschodnio-chińskiej dyktando, 18) gospodarczych i politycznych gwarancji, 19) odstąpienie wschodnio-chińskiej dyktando, 20) gospodarczych i politycznych gwarancji, 21) odstąpienie wschodnio-chińskiej dyktando, 22) gospodarczych i politycznych gwarancji, 23) odstąpienie wschodnio-chińskiej dyktando, 24) gospodarczych i politycznych gwarancji, 25) odstąpienie wschodnio-chińskiej dyktando, 26) gospodarczych i politycznych gwarancji, 27) odstąpienie wschodnio-chińskiej dyktando, 28) gospodarczych i politycznych gwarancji, 29) odstąpienie wschodnio-chińskiej dyktando, 30) gospodarczych i politycznych gwarancji, 31) odstąpienie wschodnio-chińskiej dyktando, 32) gospodarczych i politycznych gwarancji, 33) odstąpienie wschodnio-chińskiej dyktando, 34) gospodarczych i politycznych gwarancji, 35) odstąpienie wschodnio-chińskiej dyktando, 36) gospodarczych i politycznych gwarancji, 37) odstąpienie wschodnio-chińskiej dyktando, 38) gospodarczych i politycznych gwarancji, 39) odstąpienie wschodnio-chińskiej dyktando, 40) gospodarczych i politycznych gwarancji, 41) odstąpienie wschodnio-chińskiej dyktando, 42) gospodarczych i politycznych gwarancji, 43) odstąpienie wschodnio-chińskiej dyktando, 44) gospodarczych i politycznych gwarancji, 45) odstąpienie wschodnio-chińskiej dyktando, 46) gospodarczych i politycznych gwarancji, 47) odstąpienie wschodnio-chińskiej dyktando, 48) gospodarczych i politycznych gwarancji, 49) odstąpienie wschodnio-chińskiej dyktando, 50) gospodarczych i politycznych gwarancji, 51) odstąpienie wschodnio-chińskiej dyktando, 52) gospodarczych i politycznych gwarancji, 53) odstąpienie wschodnio-chińskiej dyktando, 54) gospodarczych i politycznych gwarancji, 55) odstąpienie wschodnio-chińskiej dyktando, 56) gospodarczych i politycznych gwarancji, 57) odstąpienie wschodnio-ch

chan zaś Chłwiński — 15 000.
W ostatnich walkach z pow-
stańcami czerwoni znowu po-
nieśli poważne porażki. W na-
bliższych dniach do Orenburga
wywieźdzą Budiennę, ażeby os-
biścić kierowa operacjami po-
wstańcom.

Dlaczego p. Piotr nie pojechał z narzeczoną na wycieczkę?

Niezwykła historia o nowym garniturze, rzeczy wylatującej z okna i dwu lekkomyślnych siostrach

(Telefonem od warszawskiego korespondenta)

Trzeba przyznać, że to, co wczoraj było spotkaniem pana Piotra Stanczyka, zamieszkałego na Leszno pod numerem siedemdziesiątym, należy do wypadków niezwykłych. Przede wszystkim — kim jest pan Piotr?

Pan Piotr jest młodzieńcem tak ładnym, jak wszystkie 21 tysięcy.

jest zakochany

Właśnie tak bardzo dba o swą powierzchowność. Ponieważ nadszedł wiosna i narzeczoną zaprosił na wycieczkę na wesołość, pan Piotr nie chciał oblać się nowym ubranie.

Musi wylecieć kolejką podmiejską o godzinie 10-iej z miasta. Szczęśliwy narzeczoną.

zerwał się rażno

Właśnie tak, wypili śniadanie i pojechali wprost na ulicę Długa do biurowej firmy „Kurcan”. Skąd wyszedł w nowym garniturze. Kierując swe kroki ku stacji „Most”, przeszedł Białą, placem Teatralnym i pojechali ulicą Senatorską.

Nagle stała się rzecz nieoczekiwana. W kamienicy nr. 17 otworzył się okienko, ukazała się w nim głowa kobieca, a po chwili wyleciała stamtąd.

Jakże pakieci.

zawinięty w papier. Pakiecik ten trafił pana Piotra w plecy i o dziwo, nie zeszliżnął się, lecz pozostał przyklejony do nowego garnitur.

Pan Piotr zachnął się, ale

włos mu się zięty

gdy poznał zawartość pakietu. Obstawili go ze wszystkich stron przedchodnie, wybiegli dozorca domowy, zjawili się też policjanci.

Położenie pana Piotra było nad wyraz kłopotliwe. Na stacji czeka narzeczoną, a pokazać jej się nie może.

Przedstawiciel policji zajął się odszukaniem winowajcy. Sprawa nie była łatwa, gdyż

nikt z katorż

tego domu nie chciał się przyznać do winy. Ale od czego spryt?

Policjant zbadł kawałek papieru, w który owa rzecz była

zawinięta i doszedł do wniosku, że tą drogą uda mu się do ciebie prawdy. I rzeczywiście w pokoju zajmowanym przez dwie siostry, stare panny

znaleziono resztę

oddartego papieru.

O zajęciu spisanego protokołu. Na usprawiedliwienie winowajczyń musimy nadmienić, że są sublokatorami i jak to często się zdarza, gospodyni

zamknęła im dostęp

nie tylko do kuchni.

Wycieczka narzeczonych została odłożona. Pan Piotr oblał sobie nowy, identyczny z poprzednim garnitur.

Skandal ze szprotami w oliwie

Z Gdańska wysyłano do Warszawy tytoń w pudełkach od konserw

Rozbicie bandy szmuglerów pod dowództwem „Inwalidy Rączki”

(Telefonem od warszawskiego korespondenta)

Niejednokrotnie demaskowaliśmy w naszym piśmie nieuczciwe machinacje niemieckich gdańskich, usiłujących we wszelki sposób zalać Polskę szmuglowanym towaram. Władze nasze wykrywały w wagonach i pociągach

kanapę, wycieczkę tyto-

fortepiany nadziewane sachary-

na, ale tak bezczelnego szmuglu, jaki stwierdzono na stacji podmiejskiej Gołabki, kroniki policyjne jeszcze nie notowały.

Komisarz kontroli skarbowej p. Walenty Michalski, otrzymał poufną wiadomość o operacji bandy „Inwalidy Rączki” czyli Bolesława Kułakowskiego. Mając w ręku pewne dane, komisarz wybrał się do Sochaczewa w towarzystwie kontrolera skarbowego p. Romana Grabowskiego. Wsiadli do pociągu

wracającego do Warszawy i zaczęli obserwować pasażerów. Wpadł im w oko niejaki Piotr Ruskowski, zamieszkały przy ulicy Leszno Nr. 102, znany szmugler i spekulant.

Funkcjonariusze skarbowi nie spuszczały go z oka. Przed Gołabkami podejrzany osobnik zjął z półki wagonowej osiem wielkich

puszek z konserwami.

Opakowanych po cztery sztuki między deseczkami. Gdy pociąg zatrzymał się na stacji, wyszedł z wagonu i podał puszki jakimś młokosowi, stojącemu za siatką peronową. Komisarz i kontroler wyskoczyli z pociągu i położyli rękę na podejrzanych konserwach. Młokos, który później okazał się Janem Karlickim, mieszkańcem Gołabk, uciekł.

Uciek! też przemysłnik Ruskowski i

złazł się z tłumem pasażerów. Funkcjonariusze skarbowi szukali go w pociągu będącym już w ruchu, ale

im wyskoczył tuż przed Warszawą i mimo pościgu zdołał zbiec.

W puszkach okazał się tytoń najprzedniejszego gatunku, krajany, drobno krajany,

związany do blaszanki maszynowej. Na puszkach widniał napis:

Danziger Konservfabrik

Przebieg. Po takim odkryciu, niemierni urzędnicy skarbowi pojechali tegoż dnia do Łowicza i jak po przednio, wsiadli do pociągu jadącego w kierunku Warszawy. Spotkali tam hersztów bandy Bolesława Kułakowskiego, zwanego „Inwalida Rączką”, ponieważ przed kilku laty pociąg uciął mu rękę.

Osobnik ten zauważył, że jest śledzony i między Ożarówem a Gołabkami

wyrzucił przez okno

84 kilogramy tytoniu w puszkach od konserw z napisem: „Szproty w oliwie”. Wszystkie blaszanki znalezione i oddane władzom skarbowym.

A więc banda przemysłników działających na szkodę skarbu Państwa została rozbита. Kułakowski i Ruskowski siedzą już pod kluczem.

Należałoby się dowieść, co to za

fabryka gdańska

wyrobia tego rodzaju szproty i wystawia fałszywe rachunki, gdyż przy Ruskowskim znaleziono pokwitowanie z uszczerbku zapłaty w języku niemieckim.

Będzie wiosna...

Byłe poeci nie uspieli jej rymami, a krawcy nie przywoździł drożyną

Zamieszczony przed kilku dniami w naszym piśmie wywiad naszemu współpracownikowi z samą Wiosną, grzejącą się przy piecu w numerze hołowym, zaintrygował szerokie koła Czytelników.

Przypuszczano, że nas formalny szurm, domagając się udzielenia dodatkowych wyświecenia o czarodziejskiej niewiedzy.

Zwłaszcza warszawianki ujawniły szczególną ciekawość, dopytując się natarczywie o różne tajemnice z dziedziny kosmetyki wiosennej.

A więc jakie barwy są jej włosy? Czy piękna ta dama różuje się i ma...? Jak zapach perfum pociąga ją najbardziej?

Niesposób na tak dyskrecyjne pytania udzielać odpowiedzi, zwłaszcza gdy zainteresowana osoba zachowuje zdecydowanie dyskrecję.

Najzupełniejszą niepowściągliwość w pytaniach okazał natomiast poeci warszawski różnych rang i wieku, domagając się udzielenia im adresu Wiosny.

Naturalnie musielibyśmy, ze względu na zadanych odmówić tym naga bywaniem wierni uroczystemu słowu, iż pod żadnym pozorem nie wskazemy nikomu adresu, zwłaszcza poetom płci obywatelskiej.

Boję się ich zachwytów, bo cóż nudniejszego nad poetów wiosennych? Ckliwi w uwielbieniach, a przytem

MODA A KIESZEŃ

Jak podróżuje czytelniczka

Ponieważ zbliża się czas wakacyjny — jedyny sezon, w którym Czytelniczka „Expressu Porannego” siadają w ekspresie i udają się w pogoń za słońcem i zdrowiem — trzeba już myśleć o ubraniu podróżnym.

A więc — nieodczyny kosztium angielski, lepiej zeszlornoczny ze względu na oszczędność i wytrzymałość; bluza wzorzysta, która się brudzi w wagonie, sposób bardziej wstydlawy — mniej widoczny; kapelusik słomkowy, mały jak naparstek, owinięty szalem, który w drodze oddaje nieocenione usługi.

W wagonie — podróżniczka wiesz swego wiernego „cavaliera serwanta” Water - proofa, który dla swojej damy zgadza się nawet na rolę wiewiela. Po zdjęciu płaszcza, pozostaje w zeszlornoczonym kostiumie angielskim, gdyż nowy złożony sztywno w walizce w śnie letniczym oczekuje pogody.

Szał z kapelusza służy do upięcia „wspaniałego turbanu”, który chroni włosy od kurzu.

Czytelniczka „Expressu Po-

ramnego” przygotowała sobie do drogi maleńką podszyczkę z wzorzystej i barwnej satyny.

Ołbrzymie skórzaną nesesery zastąpiła uszytym własnoręcznie neseserkiem z płótna, haftowanym barwnymi wódkami we wzory, na których widok nawet konduktor i kontroler zaśpiwają: „albośmy to jacy tacy”.

Wszystko mieści się w niedużej walizce, która daje miłą i niekosztowną swobodę ruchu.

Śmierelny pojedynk na bagnety

Kilku młodych kaliszczan udało się do Klubu „Robotniczego” po wódkę do pobliskiej piwiarni, poczem rozpoczęli libację, podczas której Leon Napruszewski zaproponował „dożenować” Fundaliskiemu „technunek na bagnety”.

Skutki niefortunnej szermierki były bardzo smutne. Fundaliski otrzymał cios w okolicę serca i odwieziony do szpitala, wkrótce zakończył życie.

Prorokini o czarnej skórze

I świetlanej duszy

naucza swych braci:

Od kilku miesięcy podróżuje po krajach afrykańskich

czarna Naidu...

Gdzie się zatrzyma tam gromadzą się wokół niej czarni i kolorowi współplemięcy pragnąc posłuchać słów pociechy i nadziei, że czarnym ludzkom będzie

lepiej na świecie

i zaprzestanie ich prześladować biały brat.

Naidu, jest osobą w średnim wieku, ma już dorosłe dzieci.

Wychowała się w Europie i otrzymała

wzorowe wychowanie.

mówi kilkoma językami, a dłałność jej społeczna i polityczna napędza niepokojem Europejczyków.

Ideje czarnej apostołki nie są zgoła skomplikowane. Wszyscy ludzie są sobie równi, niema nas lepszych i gorszych — każdy człowiek ma te same szanse zdobycia sobie najlepszej pozycji towarzyskiej i społecznej.

Zdaniem czarnej Naidu, ludzie biali stoją u schyłku, w wielu narodach europejskich rozpoczął się normalny proces zamykania, rasą przyszłości są Murzyni i oni obejmą ster nad światem.

Zacząć zaś muszą od swej własnej

afrykańskiej ojczyzny

i na swej ziemi ojczystej winni się poczuć panami.

Przez 10 lat

żyła w zbytkach z żebraniny

aż ją złapano

i wsadzono do kozy

Przed sądem wiedeńskim stała niejaka Katarzyna Wodakowska.

o zawodowe żebractwo.

Proceder, jaki uprawiała, był następujący:

Codziennie wysyłała około 50 listów do różnych osób lub firm żebrać o wsparcie, i pomoc. Listy te pisała własnoręcznie, do każdej osoby inaczej wystylizowane — a w pismach tych donosiła o swej nędzy, chorobie, głodzie i nie- szczęściach rodzinnych.

Na układanie tej korespondencji spędzała 6 — 7 godzin dziennie.

W ciągu miesiąca wysyłała takich listów 1500, a zarobki jej równały się przeciętnie trzem

pensjom ministerialnym.

W gabinecie pani Wodak było jak w biurze, w osobnej księdze zapisywała adresy osób, do których wysyłała pismo, o raz datę wysłania listu.

Książka ta daje miarę, jak wiele jest serc dobrych i miłosiernych na świecie.

Na 50 osób, 47 odpowiadało datkami nie mniejszymi od 1-iej złotej korony, częstokroć zaś dostęgały one 50 koron złotych, trzy zaledwie osoby okazywały się nieuczule na skargi „biednej kobiety”.

Pani Wodak uchodziła w kole swych znajomych za

rentjerke

posiadająca znaczny kapitał w papierach i walutach zagranicznych.

Sposób prowadzenia domu upoważniał do takich przy-

puszczek.

Dwóch synów pani Wodakowej było studentami uniwersytetu, uchodzili oni za zamożnych chłopców i znakomych sportowców. Jedyna córka 19 letnia Irena zaręczona była z młodym inżynierem.

W domu

zawodowej żebraczki

często zjawiali się goście, a przyjechać były bardzo wytworne i dostatnie, w sam raz dopasowane do dobrego towarzyskiego tonu.

Proceder swój uprawiała p. Wodakowa od roku 1914. Wtedy znalazła się istotnie w pozycji bardzo przykrej i zmuszo na była uciec się do pomocy znajomych. Napisała więc pierwszy list z prośbą o wsparcie. List przyniósł jej kilkadziesiąt koron i zachęcił do dalszych prób w tym kierunku.

Wytworna żebraczka skazana została na 2 miesiące więzienia — ale gorszym od więzienia jest zdemaskowanie proceder, który uniemożliwił jej korzystanie nadal z miłosierdzia ludzkiego

W Mezopotamii

odkopano miasto najstarsze na świecie

Świeżutkie mury

jeszcze do zamieszkania

Archeolog angielski Longdon profesor uniwersytetu w Oxfordzie i szef misji archeologicznej czyniącej wykopania w Mezopotamii, odkrył przed kilku tygodniami najstarszą stolicę świata.

miasto Kisch.

pochożająca z epoki przedbabilońskiej.

Miasto Kisch było stolicą państwa sumaryjskiego i w tym czasie zbudowano ją 26 tysięcy lat przed narodzeniem Chrystusa.

Taki starym miastem nie jest jednak Kisch. Profesor Longdon oblicza starodawność odkopanych murów

na 5000 lat

przed epoką chrześcijańską.

Odkrycia uczonemu angielskiemu mają niezwykle doniosłe znaczenie.

Z pod ziemi wylonily się bowiem najstarsze zabytki

ludzkiej cywilizacji.

znaczą nawet wcześniejszej, niż egipska i assyryjska.

W dodatku zabytki te znajdują się

w doskonałym stanie.

O potęgę tej pradawnej kultury świadczy fakt, iż olbrzymie

Dzikię świnię rozkopują

we Francji

groby bohaterów

„Limes” donosi o niesłychanym zezwierceniu ludzkiem, jakie nastąpiło po wojnie.

W lesie Argenskiem, gdzie odbyły się długie czasy

zawarto walki, na czas wojny światowej, znajdują się groby

emigrantów żołnierskich.

W grobach tych żerują myszy

dziłkie świnię.

bardzo liczne w tych okolicach i rozrzuca

kości bohaterów.

Dzikiem pomagają psy okoliczni mieszkańcy

prochy żołnierskie.

W ślad za zwierzętami poszli ludzie i natychmiast znaleźli się zbieracze kości.

którzy kruszą je i sprzedają do fabryk, na chemiczne przetwory, a zwłaszcza na sztuczne nawozy.

Prefekt departamentu ogłosił bardzo surowe kary na tego rodzaju

handlarzy.

na żołnierskie emigrantów wyłano robotników, którzy mają przyprowadzić do porządku groby bohaterów.

Przebieg e ziemi pod Tarnopolem

czne zaburzenia są zagrożone

W województwach (wojew. tarnobrzeski) zapada się ziemia pod wpływem kilku mor-

gów do głębokości średnio 85 centymetrów. Zapadanie po-

większa się z każdą godziną.

Domostwa i zabudowania gospodarskie na tym obszarze są zagrożone.

Porady praktyczne

ZAPACH RÓŻ NA UWIEŻI

W dno gwałtownie naczynia z łagodnego z doszliwowanym kor- kiem nasypuje się warstwę czy- stego oliwki kuchennej, która po- chłania się warstwą, pachną- cych płatków różanych. Na- stępnie różane syple się sól, na- stępnie płatkami i t. d. Ie się

zmieści, poczem zamyka się na- czynie hermetycznie i stawia w suchym miejscu.

Sól pochłania całkowicie za- pach. Jeżeli po upływie kilku- niesięci naczynie otworzymy, to pokój napelni się silnym aro- matem świeżych kwiatów.

Niesłychana beczyność władz centralnych pchnęła lekarzy do ogłoszenia strajku bezwzględniego

Odpowiedzialność za strajk spada na p. Szaykowskiego, który tyle czasu terroryzował lekarzy i kpił z nich.

Po 2-miesięcznym trwaniu t. zw. stanu pozakontraktowego, obrotowego, w skandaliczne poprostu momenty rozwydrzenia ekonomicznego stosowanego przez p. Szaykowskiego, cierpliwość lekarzy została wyczerpana. Związek lekarzy zwołał na dzień wczorajszy walne zebranie. Na zebraniu tem zostały rozpatrzone i przyjęte wnioski komisji stanu t. zw. pozakontraktowego, ogłaszający stan bezwzględniego strajku (wniosek ten i uchwały strajku podajemy poniżej).

Walne Zebranie otwarte zo-

stało wczoraj o godz. 10 m. 40. Na wstępie wywiązała się dyskusja nad ostatnimi pertraktacjami, które zerwał p. Szaykowski, a następnie przedyskutowano wniosek niżej podany.

W rezultacie uchwalono ogłosić strajk bezwzględny, włączając obojętnie głosy. Aby dać jednak wyraz raz jeszcze doborowi woli strajk ogłoszony zostanie jeśli nie zajdą radykalne zmiany automatycznie i rozpocznie się strajk bezwzględny 14 maja r. b., czyli po pięciu dniach.

Zyczenia Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej z powodu dnia imienin.

W związku z wczorajszym dniem imienin p. Wojewody Popielawski wysłał do Warszawy depeszę tej treści:

PAN PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ
WARSZAWA

W imieniu urzędów i urzędników państwowych Województwa Białostockiego składa Panu Prezydentowi z głębi serca płynące życzenia dalszego najszcześniejszego przewodnictwa w dążeniu Państwa naszego do rozwoju potęgi.

WOJEWODA BIAŁOSTOCKI

Popielawski.

Kronika policyjna.

Oddano pod Sąd: Za tamo-
wanie ruchu ulicznego — Kace-
wa Kadycza — Mostowa 4.

Za nie przestrzeganie prze-
pisów sanitarnych — Kancepol-
skiego Abrahama — Młynowa 38
i Pejsacha Czabana — Kijowska
3. i Nochin Rochle Lipowa 29.

Za nie przestrzeganie prze-
pisów drożkarskich — Azje
Szmula Szpitalna 8.

Za nie przestrzeganie prze-
pisów administracyjno-policyj-
nych Allera — Mierza — War-
szawska 75. Grodzińskiego
Josiela — Warszawska 66. Klyn-
gera Alberta — Warszawska 70.
Polaka Michała — Branickiego
17. Kantorowicza Łazarza —
Św. Janka 3. Frenkla Arona

Elektryczna 7. Starzyńskiego
Strfana — Branickiego 13.

Kradzieże: 1) Z mieszkania
Magnuszewskiej Kazimierzy —
Mickiewicza, skradziono garde-
robę wartości 50 zł. 2) Z mie-
szkania Gaweż Julji — Stasz-
ca 17, skradziono garderobę
wartości 215 zł. 3) Z wozu na
rynku Siennym skradziono
ptactwo domowe wartości 15
milionów mk. na szkodę So-
nowskiego Jana ze Suraza.
4) Ze sklepu Karoliny Adeli
Wawrzeckiej — Św. Rocha 21,
skradziono wyroby tytoniowe
i produkta żywnościowe, wart.
350 milion. mk.

Budżet miejski na rok 1924.

Pierwsze czytanie budżetu
miejskiego za rok bieżący dało
możność Prezydentowi m. p.
Szymańskiemu scharakteryzo-
wania budżetów, za ubiegłe la-
ta i porównania z sytuacją
obecną.

Jeżeli w latach ubiegłych

duży się samorząd miejski

przy olbrzymich wydatkach na
stworzenie i zorganizowanie
miejskiego aparatu komunalne-
go, w okresie ustawicznej de-
precjacji marki polskiej, gdzie
trzeba było niemal z miesiąca
na miesiąc, a z końcem 1923 r.
z tygodnia na tydzień układać
nowy budżet, to

dzisiaj sprawa wygląda
inaczej.

Stołość własnej waluty zapew-
nia miastu możność realnej
kalkulacji przy wykonaniu swo-
ich zamierzeń w ramach bud-
żetu. Z Sanacją Skarbu Pań-
stwa idzie w parze bardzo kor-
zystnie Sanacja Samorządów.
Zwiększone podatki państwo-
we zwiększają również wpływ
kasy miejskiej, jako dodatki do
podatków państwowych. Sa-
modzielne podatki i

opłaty miejskie wpływają już
prawie regularnie.

Niemnożność przewidziana wy-
sokości dodatków do podatków
państwowych w skutek nie roz-
poczęcia ściągania przez urzę-
dy skarbowe jeszcze wielu
wydatnych podatków państwo-
wych nie pozwoliło wstawić do
budżetu sum pewnych, tylko
w przybliżeniu i bardzo ostro-
żnie, raczej in minus niż in plus.

Dlatego też

spodziewać się należy,

że nadwyżka budżetowa wyka-
zana w sumie zł. pol. 14,765
prawdopodobnie po ściągnięciu
wszystkich podatków bardzo
wydatnie się zwiększy. Nie-
które

instytucje gospodarcze miej-
skie zaczynają prosperować
bardzo dobrze.

tak, że nie tylko same się utr-
mują, lecz na własną kory-
stają wykonywać pokazne i twórcze.
Uwagi ogólne p. Prezydenta,
rozwinąć budżetowy mógł przy
szczegółowym rozpatrywaniu
budżetu, które rozpoczęło się
dnia w piątek na posiedzeniu
R. M.

Wniosek Komisji Strajkowej t. zw. Stanu pozakontraktowego.

Od dwóch miesięcy trwa t.
zwany stan pozakontraktowy.
Wszystkim są znane warunki,
jakie przyczyniły się do wywo-
łania zatargu. Związek lekarzy

wszystko uczynił aby nie
doprowadzić do zaostreżenia
zatargu.

a gdy wreszcie wyczerpał
wszelkie środki, mimo to nie
uciekł się do środków osta-
tecznych — strajku bezwzględ-
nego, tylko zgodnie z wolą
wszystkich członków Związku
ogłosił stan pozakontraktowy
w niczem nie kładący ubezpie-
czonych w kasie w przekon-
naniu, iż na ten raz p. Szaykow-
ski zechce poważniej traktować
postulaty lekarzy.

Tymczasem p. dr. Szaykowski
zamiast szukania dróg do
porozumienia,

nieoczekiwanie dla wszystkich
przystąpił do walki zaciętej ze
Związkiem, nie przebiegając
w środkach. Wszystko przemawia
zatem, iż przyczynił się on do
wydawania odczuć i ukazywa-
nia się artykułów w prasie,
szkalujących wszystkich lekarzy
członków Związku. P. dr. Szay-
kowski

w świetle nieściśle
od początku przedstawia istotę
zatargu, tu i w Warszawie, jak
to stwierdziła delegacja Związ-
ku lekarzy.

Dobra wola lekarzy
miała ten tylko skutek, że p.
dr. Szaykowski, nie licząc się
z nikim uważa ich za zwolnio-
nych, wywierając w ten spo-
sób presję na lekarzy kaso-
wych.

28 marca r. b. uchwalone
zostało przez Ogólne Zebranie
Zw. Zaw. Lekarzy Ob. B.

votum nieufności dla
p. dr. Szaykowskiego.

Mimo to, zapał kolejnych zebr-
niach postanowiono prowadzić
pertraktacje i komunikowanie
się z p. dr. Szaykowskim i Komisa-
rzem Kasy Chorych w nadziei
iż umowa bądź co bądź będzie
zawartą; dalszy bieg rzeczy
wykazał jednak, że postępo-
wanie p. Szaykowskiego

wyklucza możliwość jakiego-
kolwiek z nim współdziałania
A mianowicie:

1. Gdy zostało osiągnięte i
zaopatrzone podpisami delega-
tów obydwu stron i przewod-
niczącego P. D-ra Alchimow-
icza, Dyrektora Wojewódzkiego
Urzędu Zdrowia porozumienie
co do 3-ich głównych punktów
projektowanej umowy i po za-
twierdzeniu ich jednogłośnie
przez Ogólne Zebranie Związ-
ku Lekarzy r. b., p. dr. Szay-
kowski w liście swym do p.
d-ra Alchimowicza

odmówił swej zgody i podpisu,

a wzamian wysunął kilka in-
nych propozycji, które dla
Związku były nie do przyjęcia
i które świadczyły, iż p. Szay-
kowskiemu w rzeczywistości
nie zależy na osiągnięciu uzgod-
nienia i porozumienia, a co
najwyżej wykazywał chęć d-ra
Szaykowskiego przy pomocy
wszelkich sposobów osiągnąć
swe cele osobiste.

2. D-r Szaykowski w dniu
11 kwietnia r. b. umieścił w Ga-
zecie Porannej (Nr. 101—4090)
list swój (odpowiedź), w któ-
rym to liście (Punkt 6)

pojawia większość lekarzy
Związku o sprzyjanie bolsze-
wizmowi,

z czego widać, iż solidaryzuje
się on z odczuciami, wydanymi
podwładnych mu Pracowników
Kasy, a pozatem całą sprawę
i wszystkie fakty przedstawia
w oświetleniu świadomie fał-
szywym.

Wobec powyższego Komisja
Stanu Pozakontraktowego pro-
ponuje Zarządowi Związku Le-
karzy przedstawić Ogólnemu
Zebraniu do przyjęcia nastę-
pujące uchwały:

1. Wystąpić jeszcze raz do
Ministerstwa Pracy i Opieki
Społecznej o interwencję i zli-
kwidowanie zatargu,
a do załatwienia tej sprawy:

2. Przerwać wszelkie dalsze
pertraktacje i komunikowanie
się z p. dr. Szaykowskim;

3. Ogłosić stan strajku bez-
względniego Lekarzy Kasy
Chorych;

4. Wszelkie posady lekarskie
w Kasie Chorych, jak w przy-
chodniach, tak i w rejonach,
uważać pod bojkotem.

5. Powiadomić o powyższym
Związku, Urzędzie i Prasę.

Komisja
Stanu Pozakontraktowego.

Dn. 10 i 11 maja b. r. w gma-
chu Gimnazjum Państwowego
im. Anny z Sapiehów Jabło-
nowskiej odbędzie się z łask-
wym udziałem p. St. Kuczkow-
skiej (śpiew), p. St. Krzanow-
skiego (skrzypce) i p. Z. Kisie-
lewskiego (wiolonczela)

DWA KONCERTY,
poświęcone twórczości Stani-
sława Moniuszki:
dn. 10 maja b. r.

Wieczór muzyczny o g. 7 w.

dn. 11 maja b. r.

Poranek muzyczny o g. 12 w poł.

Na program koncertów skła-
dają się:
1) Słowo wstępne o życiu i
twórczości St. Moniuszki.
2) Pieśni i wyjątki z oper
St. Moniuszki w wykonaniu
zaproszonych artystów i chóru
Gimnazjalnego pod kierowni-
ctwem p. St. Sobierajskiego.

Ceny biletów: dla osób do-
rosłych 2 zł., dla uczącej się
młodzieży 1 zł.

Obwieszczenie.

Sąd Okręgowy w Białymstoku ob-
wieszcza, że do Rejestru Handlowego
Działu B w dniu 9 i 12 kwietnia 1924 r.
wciągnięte zostały następujące firmy:

Pod Nr. 70. „Wyrób watoliny
„Energia”, spółka z ograniczoną
odpowiedzialnością. Przedmiot: wyrób
watoliny. Siedziba: Białystok, ulica
Jurowiecka Nr. 14. Spółnikami są: 1)
Firma Bicia Finkelstejn i S-ka we
Lwowie. 2) Codyk Grynberg — Biał-
ystok, ulica Rynek Kościuszki Nr. 7.
3) Judel Hoffman — ulica Kilińskiego
Nr. 2. 4) Noson Gurwicz — ulica Hur-
wicz — ulica Krakowska Nr. 1. Kapitał
zakładowy spółki wynosi 2100 złotych
franków, podzielonych na 30 udział-
ów po 70 złotych franków każdy, z
których firma Bicia Finkelstejn i
S-ka posiada 10 udziałów, Codyk
Grynberg — 10 udziałów, Judel Hoff-
man i Noson Gurwicz po 4 udziały i
Illa Hurwicz — 2 udziały. Zarząd in-
teresami spółki należy do Abrahama Fin-
kelstejna, Codyka Grynberga, Judela
Hoffmana i Nosona Gurwicza. Wexle
żyra, ceki, przekazy, pełnomocnictwa,
umowy, kontrakty i wszelkie zob-
owiązania podpisują w imieniu spółki
dwaj którykolwiek członkowie Za-

rzędu łącznie, zaś pokwitowania z
odbioru pieniędzy, przelewów, kore-
spondencji, ładunków i towarów od
osób prywatnych z poczty, telegramu,
stacji kolejowych, komórek celnych, z
Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej,
ze wszelkich banków, instytucji kre-
dytowych, społecznych, komunalnych,
państwowych i skąd wypadnie może
podpisywać każdy członek zarządu
samodzielnie. Przedsiębiorstwo jest
spółką z ograniczoną odpowiedzial-
nością, zawartą dnia 24 stycznia 1924
roku na czas nieograniczony, z pra-
wem każdego ze spółników do wy-
stąpienia ze spółki za trzymiesięcz-
nem, uprzednim wypowiedzeniem,
przemem walne zebranie decyduje o
dalszym istnieniu spółki.

Pod Nr. 71. „Towarzystwo Wodo-
ciągu Białostockiego”. Przedmiot:
zaopatrzenie w wodę mieszkańców
miasta Białostoku. Siedziba: Biał-
ystok, ulica Kilińskiego Nr. 2. Właści-
ciel: zaginiony Mikołaj Altuchow i
inni z osób nieznani. W imieniu za-
ginionego Mikołaja Altuchowa działa
wyznaczony przez Sąd Okręgowy ku-
rator nad jego majątkiem Jan Boles-
ław Rybołowicz, zamieszkały w Biał-
ymstoku, przy ulicy Warszawskiej pod
Nr. 30.

Pod Nr. 72. „Bank dla Handlu i
przemysłu w Warszawie, spółka Ak-
cyjna — Agencja w Sokółce”. Siedziba
spółki w Warszawie Traugutta 1.
— Agencja w Sokółce, ulica Sadowa
Nr. 1. Kapitał zakładowy obecnie wy-
nosi 3,840,000,000 marek, podzielonych
na 3,840,000 akcji, całkowicie opła-
conych. Zarząd spółki stanowią: pre-
zes i dyrektor naczelny Stefan Ben-
zel — Bracka 18, wiceprezes Feliks
Dziechciński — Leszna 42. Członkowie
Zygmont Świąciecki — Wspólna 3, War-
ław Wańkowicz — Smolna 25. Zarząd,
jako przedstawiciel Banku, reprezen-
tuje go wszędzie bez specjalnej ple-
nipotencji. Każdy członek Zarządu
oddzielnie może działać w imieniu
banku nie inaczej, jak tylko na mo-
cy specjalnego upoważnienia Zarządu.
Plenipotencja Zarządu wydaje z podpi-
sem dwóch członków Zarządu. Dy-
rektorem Centrali w Warszawie mia-
nowany został Władysław Słowikow-
ski. Zarządzającym Agencją w So-
kółce mianowany został Józef Daszuta,
który zamieszkały przy ulicy Sadowej
Nr. 1. Do podpisywania za agencję
banku upoważniony jest Józef Daszuta,
łącznie z zarządzającym oddziałem
banku w Grodnie Władysławem Mi-
sikiem lub prokurentem tegoż od-
działu Ignacym Świątowskim. Statut
Spółki Akcyjnej zatwierdzony został
przez Ministrowa przemysłu i Handlu
oraz Skarbu i opublikowany w Nr. 5
Monitora polskiego z dnia 7 stycznia
1922 roku.

„MODERN”
D Z I Ś

OSTATNIA 2 OSTATNIA
SERJA SERJA

TRAGICZNA
SMIERC
MESSALINY

Potężny dramat z czasów, gdy piękne
ciało było najwspanialszym pięknem,
gdy namiętność nie była żadnego
wstydu.

JEST TO:
oszałamiający obraz potęgi, bogactwa,
przepychu, okrucieństw, wyuzdania
zbytku i odwagi Rzymian Cezarów.

w roli tytułowej
słynna z urody i gry

Rinie Dillignoro

streszczenie
pierwszej serii podane.

Seanse: 6⁴⁵, 8³⁰ i 10¹⁵.

Czytajcie Dziennik
Białostocki.

Spytajcie się swego lekarza, a ten wam potwier-
dzi, że choroby **piersiowe, kaszel, nieżyt oskrzeli**
bywają usuwane dzięki użyciu
Balsamu Thiocolan Age
i **Balsamu Thiocolan z phytiną**
Są to znakomite leki przeciwko wszystkim choro-
bom płucnym i przy osłabieniu układu nerwowego.
Używać za poradą lekarza.
Sprzedają apteki i sklepy apteczne. 2173

CEMENT

w ładunkach wagonowych wprost z fabryki lub w mniej-
szych ilościach ze składu w Warszawie, po cenach kon-
kurencyjnych, na dogodnych warunkach dostarcza

DH ST. MATŁAWSKI i S-ka

Sp. Akc.
Warszawa, ul. Moniuszki Nr. 2, tel. 6 68, i 245-90.
Adres telegraficzny „ESTEMAT”.

Polecamy również wszelkie inne artykuły budowlane.

Gabinet Dentystryczny
S. Użańskiego
Sienkiewicza 5
Plombowanie, usuwanie złota, bryła,
czyszczenie, technika.
Kolejność, bezbolesność.

Dr. M. Kacnelson
Choroby wewnętrzne i skórne.
Białystok, ul. Kilińskiego 10, P.
Telefon Nr. 245.
Przyjmuje od godz. 9—5, od 4—7.

Lekarz-dentysta
P. P. CICHONSKI
Pałacowa 4, tel. 14.
Leczenie, plombowanie, złoto
i kauczukowe dostawki. 1440

Dr. J. WALEWSKI
Choroby skórne, weneryczne,
mocznicowe.
ul. Sienkiewicza 36, I piętro.
Oświetlenie cewki i pęcherza
Od 6—9 rano i od 4—7 popołudniu.
niedziele i święta od 11 do 5 p.

Dr. M. KANEL
Specjalność choroby weneryczne i skórne
wirus mocznicowe (niem. c. plicowa).
Oświetlenie cewki i pęcherza.
Przyjmuje od godz. 9—11 i 5—7 w.
kuchni i dzieci 4-5 p.
Białystok, ul. Sienkiewicza 37, osobne wejście.

Dr. LEON KRYŃSKI
Spec. choroby dróg moczowych, we-
neryczne i skórne.
Oświetlenie cewki i pęcherza.
Przyjmuje od godz. 9—11 i 5—7 w.
Białystok, ul. Lipowa 33.

Dr. Gurwicz
Specjalność choroby skórne i wenerycz-
ne mocznicowe.
Leczenie, plombowanie, złoto
i kauczukowe dostawki.
Przyjmuje od godz. 9—11 i 5—7 w.
BIAŁYSTOK, ul. Lipowa 12.

Ogłoszenia
drobne.

Potrząbny buch-
ter po za go-
dzinami biurami
Wiadomości Rest-
auracji „Ritz”. 2201

Zgubiono 2 weks-
le wystawione
przez p. Henoch
Manes i na sumę
250 złotych pol.
płatny w dniu 14
czerwca, il bez su-
my płatny w dniu
18 czerwca, nale-
żące do Chaima
Sapozkowskiego,
zam. przy ul. Mic-
kiewicza Nr. 3.
2208

APOLLO

Dziś

POCZATEK

6⁴⁵, 8³⁵, 10¹⁵ w.

KUPIEC WENECKI (SZAJŁOK)

Potężny dramat w 8-iu aktach wg. słynnego dramatu SZEKSPIRA.

Henny Porten, Harry Liedtke, Werner Krauss
W ROLACH GŁÓWNYCH.

WARUNKI PRENUMERATY: miejscowa — Mkp. 7,500,000 zamiejscowa wraz z przesyłką — Mkp. 9,000,000 — zagraniczna — Mkp. 15,000,000

CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetry — szerokość szpalty redak. w tekście — Złp. 0,40, zwyczajne — Złp. 0,16, drobne za wyraz Złp. 0,12, według oficjalnego kursu Prasy
Ogłoszenia tabelaryczne i zagraniczne kosztują o 50%, drożej, zamiejscowe terminowe — o 25%, drożej. Od cen powyższych opustów nie udziela się. Na zasadzie uchwały Zjazdu Prasy
a) wszystkie komunikaty instytucji prywatnych i społecznych w kronice podlegają opłacie. Układ ogłoszeń dwuplastowy.

Wydawca i Redaktor Antoni Lubkiewicz.

Drukarnia Zrzeszenia Samorządów w Białymstoku, Warz.